Rok II. Chrzanów, dnia 5 grudnia 1908. Nr. 49.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Z tygodnia.

Cesarz Wilhelm II-gi w Poczdamie choruje. Przeziębił się. Musi leżeć w łóżku. Dawniej gdy Wilhelm II czuł się przeziębionym, wypowiadał zaraz płomienistą mowę, rozgrzewał się przytem należycie. Niemcom całym te mowy nie zawsze wychodziły na pożytek, ale przeziębienia ich cesarz w ten sposób szczęśliwie unikał. Teraz już Wilhelm II mów nie wygłasza, odczytuje jeno te mowy, które mu kanclerz Bülow napisze, a zdrowie monarchy pruskiego, cierpi na tem widocznie. Poważnie zachorował też król Serbów Piotr. Ręka syna podniesiona nań, widok narodu rwącego się w bój szalony wywołały u Piotra udar paralityczny. Król serbski bez ruchu i mowy śledzi teraz bieg wypadków politycznych, tych wypadków, które sam poniekąd wytworzył.

Żyjąca w wiecznej obawie o zdrowie swoich najbliższych carowa, żona Mikołaja II-go, pogrążona jest w ciężkiej, nieuleczalnej melancholii.

Na dwory panujących w krajach ucisku, krzywd, przelewu krwi przyszły tedy ponure czasy. Od Prus odsuwają się wszyscy, jedna monarchia austro-węgierska, na swą prawdopodobnie szkodę przymierza z Prusami dotąd dotrzymuje wiernie. Lecz za to Prusy wcale nie działają na korzyść Austro-Węgier i o rozstrój wewnętrzny tego państwa starają się usilnie. Gdy nowy prezydent austryackich ministrów Bienerth składając oświadczenie rządowe, zapowiedział uregulowanie spraw językowych w Czechach, uchwalenie dalszych ustaw o ubezpieczeniu na starość robotników, tudzież konieczność załatwienia prowizoryum budżetowego i sprawy aneksyi Bośni i Hercegowiny — wszechniemcy milczeli. Gdy prezes parlamentu jednak Weisskirchner zapowiedział na d. 29 uroczyste z powodu jubileuszu cesarskiego posiedzenie parlamentu z Słowian ród swój wiodący wszechniemiec Malik zawołał: „W tym uroczystym posiedzeniu wszechniemcy udziału nie wezmą". Coś jak pan Daszyński w krakowskiej Radzie gminnej. Nie można pana Daszyńskiego uważać za katolika, a Malika za uczciwego i wiernego poddanego monarchii austro-węgierskiej, lecz za pruskiego ajenta. Hołdy składane naszemu czczigodnemu koronowanemu Jubilatowi się kończą, sprawy codzienne na pierwszy plan się wybijają. Z Pragi dochodzą wciąż groźne echa walk Niemców z Czechami. W oświadczeniu Bienertha o uśmierzeniu sporów narodowościowych doczytać się można było właściwie tylko takiego rozumowania: Niech się stronnictwa i kluby same starają jakoś pomiędzy sobą pogodzić. Jak do takiej zgody doprowadzić, rząd nie wie, i niema zdaje się nikogo, ktoby wskazać umiał sposób ustalenia trwałej w państwie zgody. Ale niech się tak godzą, jak chcą między sobą, bo inaczej nastaną nieuchronnie rządy despotyczne.

Kto tak wyrozumie przemówienie nowego prezydenta, ten nie może sobie życzyć, by rządy obecnego gabinetu urzędniczego trwały długo. Po 12 posiedzeniach przedświątecznych może się doczekamy gabinetu koalicyjnego. W Wiedniu Uniwersytet i akademia rolnicza zamknięte. W akademii rolniczej śpiewali Niemcy „Wacht am Rein", a Polacy „Jeszcze nie zginęła", zresztą nic się złego nie stało. Na uniwersytecie w czasie bójki pomiędzy Włochów garścią, a tłumem Niemców padły strzały rewolwerowe, padli ranni, krew się lała, policya dobyć musiała szabel. Gdy Rusini bili we Lwowie Polaków, nikt w Europie nad losem Polaków nie bolał długo. Ale Włosi mają rodaków w państwie sąsiednim, we Włoszech. W miastach włoskich rozpoczęły się burzliwe demonstracye. Gmach ambasady austr.-węgier. w Rzymie rząd włoski kazał 21. XI. otoczyć podwójnym kordonem swej piechoty i kawaleryi. Tłum demonstrujących Włochów starał się bowiem powybijać szyby w gmachu ambasady. W kraju należącym do Austro-Węgier w Istryi Wydział krajowy ofiarował 5000 K. na rzecz poranionych przez burszów niemieckich włoskich studentów we Wiedniu. Już to te niemieckie bursze pędzą na rozkaz z Berlina państwo na niebezpieczne drogi, a często towarzyszą im w tem

ich koledzy ukraińcy. Przetrzeć rogów tym młokosom należałoby. Włosi dostaną teraz wreszcie swój własny w Austryi Uniwersytet, ale stanie się to (czy rychło?) wtedy gdy rozgoryczenie wzbierze do możliwych granic.

Czarnogóra i Serbia prą ustawicznie do wojny. O tej wojnie nie zbyt wiele pisać można. We Wiedniu 4 dzienniki jednego dnia skonfiskowano za to, że o zbliżaniu się wybuchu wojny rozpisały się obszernie. Ambasador austro-weg. hr. Forbach opuszcza stolicę Serbii Belgrad. Margrabia Pallavicini ambasador w Konstantynopolu z polecenia ministra spraw wewnętrznych br. Aerenthala zapowiedział rządowi tureckiemu swój wyjazd, jeżeli Turcya do 2. XII nie rozpocznie z Austryą układów i nie złamie do niebywałych rozmiarów wzrastającego bojkotu towarów, okrętów i podróżnych austryackich w portach tureckich. Czem raz głośniej, bez urzędowych sprostowań mówi się i pisze o tem, iż między Serbią i Turcyą rzeczywiście zostało już zawarte przymierze obronne. Gdyby to było dokonanem, byłby już dostateczny powód do wybuchu wojny. Rezerwowi lekarze serbscy zostali powołani na praktyczny kurs chirurgii. Pod wpływem możliwości wybuchu wojny i w petersburgskiej Dumie i w parlamencie berlińskim obrady toczą się nie zbyt zajmujące. W Berlinie centrum występywało przeciw rządowi za bezwzględne stosowanie ustaw językowych na zgromadzeniach polskich. Znając dobrze to centrum, w jego szczerość my Polacy wierzyć możemy tylko w połowie.

Dzięki energii Ojca św. Piusa X katolickie stolice biskupie w krajach zostających pod rządem rosyjskim, częściowo zostały obsadzone i tak: ks. Wnukowski został arcybiskupem mohylewskim i metropolitą rzym.-kat., ks. Nowowiejski biskupem płockim, k. Cieplak sufraganem mohylowskim, ks. Denisewicz biskupem in partibus inf.

W kraju naszym cisza. Po sesyi sejmowej, po rozpoczęciu obrad parlamentu stronnictwa walk z sobą nie rozpoczęły jeszcze. Tworzy się ponoś nowe z Wiednia do nas sztucznie przeszczepiane stronnictwo o podkładzie antysemickim, ale że co obce, to w nas nie wrasta, w przyszłość tego stronnictwa, choć przyjaciółmi arabskich syonistów nie jesteśmy, uwierzyć nie możemy przecież.

Siczyńskiego obaj rzeczoznawcy lekarze uznali zdrowym na umyśle. Jak też ten fakt przerobią ukraińcy na nową krzywdę im przez Polaków wyrządzoną? Może i to też jest krzywdą polską wobec Ukraińców, że prezydent Bienerth w swem oświadczeniu nie wspomniał nic o regulacyi rzek i budowie kanałów? — Może.

Kor. Zor.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału powiatowego odbyło się dnia 24 listopada b. r. Przewodniczył Edward hr. Mycielski, Wice-Prezes Rady pow. Obecni członkowie Wydziału: Dr Z. Keppler, Fr. Knapik, Włodz. Braun, Henryk Kowarzyk, Adam hr. Starzeński oraz zastępca Józef Datoń.

Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia, następnie zaś powzięto następujące ważniejsze uchwały:

Wyasygnowano z funduszu ubogich gminie Nowojowa-Góra kwotę 106 K. 60 h. tytułem zwrotu kosztów utrzymania ubogiego Szymona Cywickiego w miejskim Domu kalek w Krakowie.

Udzielono przychylnej opinii co do stałego odlesienia dotychczasowych parcel leśnych lk. 527 w Trzebini wsi i p. 591 w Jeleniu.

Delegatem Wydziału pow. do Rady szkolnej miejscowej w Nowej-Górze w miejsce zmarłego ks. Wal. Skiminy zamianowano p. Wincentego Kriegseisena, sekretarza Administracyi dóbr w Krzeszowicach.

Przyjęto do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego oznajmiający o udzieleniu sankcyi Monarszej ustawie o gwarancyi dla powiatowej kasy oszczędności w Chrzanowie i uchwalono poczynić potrzebne kroki celem uzyskania zatwierdzenia statutu dla tejże kasy przez c. k. Namiestnictwo.

Śruba podatkowa

czyli

Komisya szacunkowa — a podatnicy.

2. Znacie panowie Dra Józefa Bednarskiego, lekarza okręgowego i kolejowego w Alwerni? Wiecie, co to za człowiek? A jakże by to było, żebyście go nie znali! Wie o nim cały powiat, poważają go i szanują sąsiedzi, cenią chorzy, którym powrócił za wolą Bożą, zdrowie, wszędzie więc u ludzi wszystkich stanów cieszy się zasłużoną sympatyą; nie mógł jej tylko niestety zdobyć u członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego.

Ale to też sam temu winien! Po co było mu puszczać się w tak daleką i wielce kosztowną podróż do Ziemi świętej? Ale to jeszcze nie dosyć. Wyjechał do Monaco, czy do Ziemi świętej — wyjechał, to go nie było i nikt nie dowiedziałby się o tem, gdyby pan Bednarski nie popełnił drugiego kardynalnego głupstwa: przyznał się wszystkim, gdzie dłuższy czas przebywał, a na domiar złego najdokładniejsze sprawozdanie we fejletonowej formie „wrażeń z tej podróży“ — umieścił w Tygodniku chrzanowskim! To mu zaszkodzić musiało no i to mu rzeczywiście zaszkodziło Ależ natura ie! Jeżeli lekarzowi okręgowemu i kolejowemu w Alwerni zachciewa się odbywać podróże — bądź — co — bądź — kosztowne, i jeżeli, zamiast leczyć chorych, bierze się do pióra i bawi się w literata—to jużcić musi mieć kapitały, od których wysoki podatek wymierzyć mu należy. Tak sobie zwyczajny człowieczek myślałby, że podobne motywa spowodują o b n i ż e n i e podatku i rozumowałby tak: Podatnik ten miał nie wiele, zaoszczędził, od ust sobie odejmując, małą sumkę, i udał się z pobożności tam, gdzie Chrystus Pan, jako człowiek żył — i nauczał. Powróciwszy—nie m a j ą c z b y t o b s z e r n e j praktyki lekarskiej — spisał wrażenia z tej podróży dla nauki i rozrywki tych, którym taka lektura lepiej do serca przypada, niż inna. Komisya podatkowa z takimi argumentami się nie liczy; — ale nietylko z t a k i m i, ale ż a d n y m i! Drowi Bednarskiemu podwyższonoby podatek także i w tym wypadku, gdyby był siedział w domu, i o Ziemi świętej nawet nie myślał. Wszakże wykazaliśmy już poprzednio i udowodnili jak na dłoni, że logika Komisyi szacunkowej równa się twierdzeniu 2 razy 2 jest 5.

Tego rozumowania nikt w świecie nie z r o z u m i e, a z całą stanowczością twierdzić można że i Komisya

Na zasadzie przepisu § 36 ust. o rep. pow. zatwierdzono uchwały Rad gminnych:

a) w Chełmku, Rozkochowie, Jankowicach, Długoszynie, Balinie, Trzebini wsi i Olszynach w sprawie sprzedaży kawałków gruntów gminnych pod budowy domów,

b) w Trzebionce, w sprawie zakupna domu od Franciszka Wocha na rzecz gminy,

c) w Sierszy, w sprawie poboru 40% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat 3,

d) w Chrzanowie, w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 16.000 K. na rozszerzenie rzeźni gminnej.

Na skutek sprawozdania lekarza okręgowego uchwalono zarządzić wybudowanie w drodze przymusowej publicznej studni gminnej w Małych Źródłach.

Postanowiono zebrać dokładne daty co do szkód, zrządzonych w b. r. na drogach, długotrwałymi deszczami, celem wniesienia podania do Wydziału krajowego o udzielenie zapomogi z funduszu przez Sejm na ten cel uchwalonego.

Na podstawie przedłożonego przez biuro drogowe projektu budowy mostu na starej Wiśle, uchwalono wdrożyć co do powyższej budowy pertraktacye z powiatem wadowickim i Wydziałem krajowym.

Postanowiono zaniechać zakupna walca parowego do konserwacyi dróg, natomiast w miejsce tegoż zakupić 3 zwykłe walce drogowe i rozmieścić je po powiecie w stosownych punktach.

Sprawy szkolne.

C. k. Rada szkolna krajowa: a) zamianowała Klemensa Żbyluta stałym nauczycielem szkoły I-klasowej w Gorzowie, b) powołała Stanisława Pająka, tymcz. nauczyciela szkoły 6-klasowej męskiej w Chrzanowie na kurs wydziałowy dla grupy I w Krakowie urządzony i Julię Matyjankę, nadetat. nauczycielkę szkoły 6-klasowej żeńskiej w Chrzanowie na kurs wydziałowy dla grupy III we Lwowie urządzony, c) przyznała Tomaszowi Bogdasowi, kierownikowi szkoły 2-klasowej w Grojcu remuneracyę w kwocie 100 K. za staranne prowadzenie ogrodu szkolnego, d) udzieliła gminie Mętków zasiłku w kwocie 8.000 K. z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkoły.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Chrzanowie: zamianowała Silwię Spławińską zastępczynią nauczycielki szkoły 4-klasowej w Jaworznie na przysiółku „Stara Huta“, b) przeniosła Jadwigę Morbitzerównę, tymcz. nauczycielkę szkoły I-klasowej w Bobrku, na posadę nadetat. nauczycielki szkoły I-klasowej w Okleśnej, Eugenię Jaśkiewiczówną, tymcz. nauczycielkę szkoły I-klasowej w Zagórzu, na równorzędną posadę do szkoły I-klasowej w Bobrku; Stanisławę Bieleninównę w Filipowicach, na równorzędną posadę do szkoły I-klasowej w Młoszowej; Maryę Wąsowiczównę, nadetatową nauczycielkę szkoły I-klasowej w Młoszowej, na równorzędną posadę do szkoły II-klasowej w Filipowicach; Romualdę Dziurzyńską, tymcz. nauczycielkę szkoły I-klasowej w Płazie, na posadę nadetatowej nauczycielki do szkoły 6-klasowej żeńskiej w Chrzanowie; Kazimierę Kurkównę, nadetat. nauczycielkę szkoły II-klasowej w Libiążu wielkim, na posadę nadetatowej nauczycielki do szkoły VI-klasowej żeńskiej w Chrzanowie.

---

szacunkowa go nie rozumie, lecz idzie za głosem referenta, któremu przy wymierzaniu podatków nie rozchodzi się ani o sprawiedliwość, ani o prawdę, ani nawet o pozory logiki, tylko o przysporzenie c. k skarbowi — gotóweczki! Na dowód, że tak jest przytaczamy dosłownie, co nam w tej materyi napisał rozgoryczony podatnik Dr Józef Bednarski: „Stoimy, jednem słowem, wobec nakładanych na nas podatków zupełnie bezbronni i bezsilni, i chociażbym się na głowie postawił, to niczego z władzami podatkowemi nie dojdę. (Kto wie, czy w takiej pozie nie łatwiej byłoby porozumieć się z... Komisyą szacunkową!) I tak: pomimo że na każdy punkt fasyi podałem dowody, skrupulatnie, sumiennie zeznałem ile i jakie mam dochody, pomimo że raz byłem osobiście w c. k. Inspektoracie w tej sprawie ze wszelkimi możliwymi dowodami, to nietylko niczego mi nie uwzględniono, ale kazano mi potem raz jeszcze przedstawić wszystkie dowody! Dowodów takich później już tyle nie miałem, ile potrzeba było, bom je zniszczył, rozumiejąc zupełnie logicznie, że skorom raz był z tymi dowodami osobiście i skoro je dokładnie przejrzano, nie mam potrzeby ich przechowywać, bo wreszcie, gdybym chciał takie dowody z wszystkich lat gromadzić, musiałbym na ten cel sprawić sobie osobną szafę! (Ostrożnie z szafą, bo od niej wymierzonoby panu także podatek!!) Nie dość na tem, że na każde pytanie odpisałem wyczerpująco, (panie doktorze, na to szkoda było czasu, bo Komisya szacunkowa z zasady nikomu nie wierzy!) nie dość na tem, że byłem osobiście (po co?) z wszelkimi kwitkami udowadniającymi — nie tylko mi niczego nie uwzględniono, ale przypisano mi podatek taki, jakiego nigdy dotąd nie płaciłem. (Szkoda, że pan doktór nie napisał nam, jak go tam w biurze c. k. Inspektoratu przyjęto; bo mamy zeznania bardzo wiarogodnych świadków, którzy twierdzą, że podatnika, o ile osobiście zgłosił się do biura z zażaleniem na wysoki wymiar podatku — przyjmowano temi słowy: „O, skończyły się już dla Chrzanowskiego powiatu złote czasy!!“) Zaznaczam, że z każdym rokiem nakładają na mnie coraz większe podatki i zwiększają mi samowolnie dochody (w państwie konstytucyjnem prawo samowoli przysługuje wyłącznie podatkowej Komisyi szacunkowej, ale tego roku, to na żaden sposób zrozumieć ani pojąć nie mogę, skąd komisyi przyszła ochota zrobić salto mortale w imputowaniu mi dochodów, gdyż te wyznaczone mi przez c. k. władze podatkowe dochody, według ich widzimisię w r. 1907 na kwotę 2310 K., podniesiono mi na rok 1908 do kwoty 5400 K.

Kronika.

Rocznica listopada. Z Krzeszowic otrzymujemy doniesienie, że w tamtejszym kościele parafialnym odprawionem zostało dnia 28 listopada b.r. uroczyte nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bohaterów, poległych w walkach o wolność i niepodległość ojczyzny w r. 1830/31. W nabożeństwie, zamówionem przez Wydział Towarzystwa kasynowego, a odprawionem przy wspaniale ubranym i oświetlonym katafalku, przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Józefa Ślosarczyka — wzięły udział: młodzież szkolna z Krzeszowic, Czatkowic i Żbika, pod kierunkiem swych kierowników i nauczycieli, straże ogniowe ochotnicze z Krzeszowic (ze sztandarem) i Żbika, cech rzemieślników ze sztandarem, rady gminne parafialne, oraz pobożna patryotyczna publiczność. Panie: Ślagórska i Gretschlowa zajęły się w czasie nabożeństwa kwestą na rzecz „Przytuliska weteranów z r. 1863“.

Płoki. W niedzielę dnia 22 b.m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo papieskie. Chór złożony z okolicznego nauczycielstwa i oddziału straży skarbowej, odśpiewał z uznania godnem wyszkoleniem mszę Moniuszki i hymn na cześć papieża.

W poniedziałek zaś odbył się za staraniem ks prob. Bodurkiewicza i nauczyciela miejscowej szkoły p. Staicha uroczysty poranek w szkole. Po wstępnem słowie wypowiedzianem podniośle przez ks. Bodurkiewicza i po odczycie wygłoszonym przez p. Staicha o życiu Piusa X, zadeklamowała nam ślicznie jedna z uczennic odę na cześć papieża, poczem nastąpiło przedstawienie obrazów świetlnych, pozostających w związku z obchodem, demonstrowane przez p. Staicha.

Kółko rolnicze w Szczakowej poszukuje sklepikarza z płacą 80 K. miesięcznie, 5% od czystego zysku i wolne pomieszkanie. Obrót roczny 80 000 K Posada jest do objęcia z dniem 1 stycznia 1909. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd Kółka rolniczego w Szczakowej do dnia 10 grudnia r. b.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Chrzanowie przyjmuje zamówienia na całowagonowe dostawy bardzo dobrych, zdrowych ziemniaków „imperatorów“ po cenie 4 K. 55 h. za 100 kg. franko Granica. Fracht wagonu do Chrzanowa wyniesie około 19 koron.

Z Sierszy. W dniu 22 b. m. odbyło się tu uroczyste otwarcie Czytelni ludowej T. S. L. przy Kółku rolniczem z inicyatywy p. Olasa Franciszka, przy współudziale licznych miejscowych i zamiejscowych gości. Na pierwszem z tej okazyi odbytem Walnem Zgromadzeniu członków, któremu przewodniczył pan hr. Mycielski, wicemarszałek powiatu tutejszego i poseł na Sejm krajowy — wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: pp. Olas, jako przewodniczący; Rejdych Antoni, zast.; Pająk, sekr.; Koffer, zastępca.; Biśta, skarbnik; Mastalerz Fr., zastępca. Nadto weszli do Zarządu pp.: Kawala Fr., Grzywa St., Wojasz J., Marceliński !., Rejdych Fr. i Cyganik J. Delegatem Zarządu Koła wybrano p. Marcinkowskiego, a do komisyi kontrolującej pp.: Schtmitzka A.. Cehaka T., Zegartowskiego Fr., Terleckiego Fr. i Głucka W,

Do Towarz przystąpiło 70 członków, przeważnie z grona l u d u r o b o c z e g o. Po ukonstytuowania się Zarządu otwarto bibliotekę. Lud z całym zapałem pospieszył do wypożyczalni i w mgnieniu oka zobaczyliśmy bielejące dno szafy bibliotecznej. Z pełnem uznaniem podnieść należy ofiarność na cele ludowe, dyrektora Pana Schimitzka, który bibliotekę naszą stu książkami zasilił i o dalszej pomocy i opiece zapewnił. Nadto p. hr. Mycielski przyrzekł nadesłać nam 50 książek.

Boli nas tylko to bardzo, że zaproszony na uroczystość naszą poseł p. Stohandel, który przed wyborami złote góry nam obiecywał, tu się nie pokazał, ani na grzeczność usprawiedliwienia się nie zdobył.

Do czego dochodzi żydowska bezczelność. Donoszą nam z Płazy (pow. chrzanowski), iż dnia 18 b m. zaszedł tam wypadek, który wprost wzburzył całą wieś. Chłopak szkolny Jan Głos, syn Wojciecha, gospodarza, szedł do szkoły. Stojące na drodze żydowskie dzieci karczmarza i propinatora Natana Eisnera, zaczęły wołać na przechodzącego chłopca ubliżającemi słowy: „Głosie— prosię“. Zaczepiony tem chłopak uderzył w gniewie

---

(Tu tylko z uznaniem podnieść trzeba ową troskę Komisyi szacunkowej o dobro każdego podatnika; a ta troska w tem się właśnie objawia, aby każdy podatnik miał jak największe d o c h o d y — na papierze. O to, czy on te dochody ma r z e c z y w i ś c i e, Komisyi się nie rozchodzi, bo tu odgrywa ważną rolę jej ambicya, która nie znosi podatników u b o g i c h i chce mieć tylko bogatych).

No i proszę obecnie na zimno rozważyć, czy to nie jest s a m o w o l a, posunięta do najwyższego stopnia? (Jest — ale za nią dostaje się — u z n a n i e!) Przytaczam tylko cyfry i nie wchodzę w szczegóły. (Żałujemy że pan doktór nie podał nam motywów, na zasadzie których obliczono mu tak wysoki dochód; z pewnością dowiedzielibyśmy się, że pan ma najwspanialsze w okolicy mieszkanie, że powodzenie pańskiego i n t e r e s u jest większe jak zwyczajne, że cieszysz się pan s t a ł ą i z a m o ż n ą k l i e n t e l ą i t. p. k i k i d r y l e). Ale proszę Szanownej Redakcyi o łaskawe podanie mi drogi, wskazówki, dokąd ja mam się udać i gdzie szukać przed tą samowolą zapory, bo doprawdy to już nie śmiech, ale rozpacz człowieka ogarnia!

(Jedyną na to radą jest, porzucić zawód lekarski, a starać się o posadę c. k. Inspektora podatkowego!)

Rozumie się, że rekurs posłałem, ale to tyle pokutk je, co umarłemu kadzidło! (Święta prawda!!!)

Proszę usilnie o zdrową radę (jest — wyżej) bo jak tak dalej pójdzie, to ja pracować będę tylko — na podatki! (A o to też tylko komisyi szacunkowej — idzie!!)

Takich i tym podobnych pism mamy zasób spory; nie pomieszczamy ich, aby tych samych zarzutów nie powtarzać w nieskończoność. Dla nas mają one wartość i dlatego, że publicznie możemy udowodnić jednemu z członków Komisyi szacunkowej, który broniąc się przed ostrzem podobnych zarzutów, wypowiedział te słowa: „Wzięliśmy się do żydowskiej skóry — i zaraz na nas o to krzyczycie!“ — ż e t o j e s t k ł a m s t w o! A jak wielka niesprawiedliwością byłoby opadatkowanie nierównomierne kapitałów ż y d o w s k i c h, tak wielką niesprawiedliwością jest nierównomierne opodatkowanie dochodów i to dochodów fikcyjnych podatników wyznania rzymsko-katolickiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w rękę jednego z dzieciaków żydowskich, które tym sposobem spłoszone uciekły. Tymczasem za chwilę wpada do sali szkolnej rozwścieczony Natan Eisner, i pod nieobecność nauczycielki w klasie, sam wymierza sobie doraźną sprawiedliwość — iście talmudyczną. Rzuca się z pięściami na małego chłopca Głosa, uderza go ręką w twarz, a potem pięściami bije po plecach. Zbite przez Żyda dziecko powróciwszy do domu, opowiedziało wśród płaczu swemu ojcu, co zaszło. Oburzony tym dzikim wybrykiem bezczelności żydowskiej ojciec, poszedł uskarżyć się do Zarządu szkoły, lecz Zarząd zachował się na to milcząco. Wskutek tego pokrzywdzony zwrócił się z tą sprawą do Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności bezczelnego Żyda. Ciekawi tedy jesteśmy, jak sobie postąpi w tym wypadku c. k. inspektor szkolny. Czy puści płazem ten wybryk żydowski, jak to miało już miejsce przeszłego roku, kiedy w tej samej szkole, ten sam Żyd pobił chłopca Rychlika, czy też stanie w obronie pokrzywdzonych rodziców i ich chłopca, a za zaburzenie wywołane w sali szkolnej i bezprawne wtargnięcie do niej, pociągnie Żyda do ustawowej odpowiedzialności. Czekajmy! (Głos Narodu Nr. 506).

Konkurs na monografię popularną o Juliuszu Słowackim. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej ogłasza konkurs na monografię o życiu i dziełach Juliusza Słowackiego Praca konkursowa ma zawierać w wykładzie popularnym dokładny, oparty na najnowszych badaniach naukowych życiorys wieszcza oraz charakterystykę jego twórczości w genetycznym jej rozwoju. Monografia winna być możliwie obficie illustrowana wyjątkami z dzieł Juliusza, przyczem szczegółowemu rozbiorowi poddane być mają najwybitniejsze utwory. Książka zawierać ma 8 — 10 arkuszy druku (formatu wydawnictw Macierzy Polskiej we Lwowie). Termin nadsyłania rękopisów oznacza się na 15 maja 1909 r. Prace konkursowe winny być zaopatrzone godłem, które ma być zamieszczone także na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko, imię i adres autora. Za najlepszą monografię wyznacza Zarząd Główny T. S. L. nagrodę w kwocie 500 koron. Praca nagrodzona przechodzi na własność Towarzystwa. Skład sądu konkursowego podany zostanie później do wiadomości publicznej. Rękopisy nadsyłać należy pod adresem: Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. Floryańska 15.

Uczczenie jubileuszu Ojca św. Piusa X w Jaworznie. W sobotę dnia 21 b. m. wieczorem całe miasto a raczej rynek jarzyły się od morza światła, w czem brali udział nie tylko chrześcianie ale i żydzi.

Przy dźwiękach muzyki Przyjaźniackiej ruszył olbrzymi pochód wzdłuż ulic, składający się z dziatwy szkolnej, weteranów, górników i całej publiki jaworznickiej. Pochód zakończył się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" przed domem Stowarzyszenia Przyjaźni.

W niedzielę na drugi dzień uroczystą sumę odprawił X. dziekan Skoczyński, wśród której przygrywała nasza orkiestra.

Stowarzyszenie Przyjaźni urządziło wspaniały wieczorek przy licznym udziale uczestników. Bardzo pięknie przedstawił się portret Ojca św. w zieleń ustrojony. Słowo wstępne wypowiedział X. dziekan w pełnych treści i głębokich myśli słowach, podając dwa najważniejsze powody, skłaniające nas do wdzięczności względem Stolicy świętej: narodowość i stosunki lokalne ze względu na demokracyę chrześciańską. Przepięknie wykonała nasza orkiestra smyczkowa „Lutnię polskę". Odczyt o Ojcu św. wygłosił prezes Stowarzyszenia X. Sosin, który w jędrnych i barwnych słowach przedstawił dzisiejszego Jubilata jako działacza na polu społecznem, a na końcu wykazał wprost serdeczny węzeł, jaki zachodzi między papieżem a naszą nieszczęśliwą Ojczyzną. Prelegent zakończył odczyt okrzykiem na część Ojca świętego. Pan Koterbski z czuciem i pietyzmem oddał kilka utworów muzycznych na skrzypcach.

Wieczorek kończył się odegraniem sztuki p. t. „Hołd wiernej Polski", ułożony przez kierownika teatru X. Staicha. Żywy obraz przedstawiający jak Ojciec św. wszystkie nasze stany błogosławi wypadł znakomicie.

Muszę dodać, że nasze Stowarzyszenie spotkała bardzo miła niespodzianka. Ks. prezes w imieniu Stowarzyszenia wysłał telegram z życzeniami do Stolicy Św. i na otrzymał następującą depeszę: „Ojciec święty przesłane życzenia bardzo mile przyjął i synom najukochańszym błogosławi".

Kardynał Merri del Val.

Cześć Ojcu świętemu, by Bóg chował Go w jaknajdłuższe lata.

Przyjaźniak.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych Zakład ustawowy emerytalny zastępczy we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3 (hotel Georg'a), przyjmuje ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne dobrowolne, kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i t. d. w różnych kombinacyach.

Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie.

Trzebinia. Dnia 29 listopada b. r. urządziła tutejsza drużyna teatralna wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego. Słowo o powstaniu listopadowem wypowiedział z werwą akademik p. Pachoński z Krakowa, a amatorzy odegrali doskonale, do których się wiele przyczynił p. Grzędzielski z Chrzanowa, dwie sztuki: Flisacy i Błażek opętany.

Rok upłynął jak zawiązał się tu teatr włościański, przez ten czas dane było sześć przedstawień. Wypada zaznaczyć, iż nasza publiczność chętnie spieszy na przedstawienia o ile mróz urządzi drogi do przejścia, gdyż wrazie błota trzeba wielkiego poświęcenia ażeby kalosze zostawić w błocie albo też suknie powalać jak to obecnie w niedzielę miało miejsce.

Oddałby teatrowi wielką przysługę trotoar, ale mamy nadzieję iż nowo wybrana rada gminna, która będzie wybrana z pewnością potrzebie tej zadość uczyni.

„Aliage" we Lwowie. Policya lwowska zamknęła oszukańcze stowarzyszenie, założone pod nazwą „Aliage". Dyrektorem stowarzyszenia był niejaki Bonifacy Hardy, ajent akwizycyjny towarzystwa asekuracyjnego „Aliance". System działania oszukańczej instytucyi polegał na tem, że każdy, składający pewną kwotę, mógł po pewnym czasie otrzymać zapomogę bezzwrotną, w kwocie prawie trzy razy większej od włożonej. Ponieważ towarzystwo nie operowało własnymi pieniądzmi, naturalną było więc rzeczą, że ci, którzy po upływie kilku tygodni pobrali zapomogi, wybrali większą część kapitału ze szkodą dla pozostałych. Różnica ta zostawałaby zawsze w tym samym stosunku, choćby ilość członków wzrastała w nieskończoność. Byłoby tylko tem więcej pokrzywdzonych. Zapomogi rozdawane tu i owdzie na przynętę, były powodem że licznym i sprytnym agentom tego towarzystwa udało się złowić bardzo wielu łatwowiernych ludzi, szczególniej gospodarzy rolnych. I w chrzanowskim powiecie, a szczególniej w Byczynie nie brak licznych bardzo ofiar. Przestrzegamy przeto przed agentami tego oszukańczego towarzystwa, którzy wszelki wypadek zabezpieczyć sobie na przyszłość cyjny, nie przestają twierdzić, że towarzystwo chwilowo zamknięte, dzięki szatańskim zabiegom

„Alige'u". Ogłoszenia takie są bezwarunkowo niezgodne z prawdą, gdyż jak władze dotąd skonstatowały 18.000 członków traci co najmniej 30% swych wkładek, a prawdopodobnie straty okażą się jeszcze większe.

Ci więc, którzy oddali agentom jakiekolwiek kwoty, powinni, aby uniknąć znaczniejszych strat, żądać od nich kategorycznie zwrotu pieniędzy, lub donieść wprost do c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie, kiedy, na czyje ręce i jakie kwoty na cele „Aliage'u" złożyli.

Wojowniczy urlopnik. Zapał wojenny Serbów, podsycany czarnogórskim „mieszkiem" i turecką „golizną", przedostaje się dziwnym sposobem aż w zacisze naszych kochanych Żarek.

Oto niejaki Wincenty Drabiec, wysłużony 3-roczniak, napadł w dniu 23 b. m. wieczór także niejakiego Jakóba Giegleckiego, „uszanowanego" kowala, przed jego własnym domem i bez powodu pobił go dotkliwie, nadwerężywszy mu przytem obcasem oko, które, zdaje się, przestanie funkcyonować. Po tej „potyczce" udał się do Kółka, gdzie „spuścił" litr wina i jakąś przekąskę. Powiedziawszy, że „będzie płacił, jak mu się będzie podobało", chciał odejść, by w karczmie dalsze święcić tryumfy — lecz tu zagasła jego gwiazda... Oto go chwycono i „poczęstowano" tak, że obecnie jest na dyecie, marząc w gorączce o „zborgowanym" litrze wina...

Odpowiedzi Redakcyi.

Starszej panience, podpisującej się „Apollo".

Pewna panna już leciwa,
Ciemna głucha, zła, zgryźliwa,
Gdy jej wiosna życia zbladła,
I sny już minęły złote,
W tak szaloną złość raz wpadła,
Że przeklęła i — tęsknotę...

no i nadesłała nam kilka rymów, które w całości pomieszczamy, aby Szanownym naszym Czytelnikom, a więcej jeszcze Czytelniczkom dowieść, do czego to teraz biorą się stare emancypantki. Oto poezya „młodej Polski" — w stylu „modern."

Klątwa tęsknoty.

Na horyzoncie serca mojego
Snują się jakieś tajemne mroki...
I już nie widać słońca jasnego
I gwiazdy znikły we mgle głębokiej, —
I tak ogromna cisza szaleje,
Że mi od trwogi dusza kostnieje.

Spowity w bezmiar czarnej katuszy,
Wytrzeszczam swoje oczy i uszy,
Czy choć w oddali pies nie zaszczeka...
Ale żadnego niemasz człowieka!..
Och! czemu jabłek nie mają drzewa,
Czemu choć wicher co nie zaśpiewa!...

...Białym rydwanem królowa zima
Płynie odziana w lilijne szaty...
Niema już wiosny, lata—och! niema!!..
Któż mi zagrzeje z rumem herbaty?

Gdzież wy mężczyźni — niedobrzy, głupi,
Czyż mi z was żaden „boa" nie kupi?

...Nikt nie odpowie: głucho dokoła...
— Czyż mnie nie słyszysz, lube kochanie?
Oto kochanka tak czule woła!
...Cicho... z za ściany leci chrapanie...
. . . .
Ty w despotycznej, zimo, ozdobie,
Ty okrutnico!! — przekleństwo tobie!!!..
. . . .

„Apollo".

No i cóż Wy na to, hę? Prawda, jakie to wszystko ładne i logiczne? To wybryk natury, czyli wykwit najnowszej literatury zwolenników „młodej Polski!" Ta „szalejąca cisza", albo „kostniejąca dusza", albo „bezmiar czarnej katuszy", albo ten „wicher", który nie chce biednej samotnicy „zaśpiewać" — czy to nie poetyczne zwroty, mogące każdego głupiego — (przypisek zecera) olśnić i oczarować?

O, biedne wy i nieszczęśliwe „młode" pięćdziesięcioletnie Polki! Rozumiem czarną waszą katuszę, wobec tej smutnej okoliczności, że „niema już wiosny, och niema!" Trzeba było, moje panie, korzystać z tej pięknej pory życia, i dobrze „wytrzeszczać oczy i uszy" — aby zła pać w sidła jakiego „głuptaska" przy którego pomocy możnaby teraz „zagrzać herbaty z rumem!".

Teraz — „niema już głupich!" Nie pomoże rozpaczliwe wołanie, zresztą masz pani za ścianą pomoc, którego słyszysz „chrapanie".

Na zakończenie dzisiejszej odpowiedzi, racz panienko przyjąć jeszcze odemnie wie szyk „wyrobu krajowego":

Gdy już minęły uniesień chwile,
Zmarszczki pokryły oblicze całe,
Na świecie, pani, masz jeszcze tyle:
„Zbiór modlitw" — pieska, no i... kabałę.

Espe.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	20

Ceny targowe

w dniu 13-go listopada 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	22	50	24	40	22	—	23	50
Żyto	21	—	22	—	17	—	18	50
Jęczmień	13	80	14	50	16	—	17	—
Owies	16	—	17	70	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	—	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	6	40	8	—	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy parterowego budynku dla szkoły ludowej w Mętkowie o 2-ch salach naukowych, mieszkania dla nauczyciela i piwnicy, ogłasza się licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić można do dnia 12 grudnia 1908 r. do godziny 12 w południe na ręce Przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej w Mętkowie. Cena kosztorysowa wynosi 15045 K. 89 h.

Dotyczące plany i kosztorys przejrzeć można w Radzie szkolnej miejscowej w Mętkowie. Oferent obowiązany jest złożyć 5% wadyum i deklaracyę, że znane mu są szczegółowe i ogólne warunki budowy.

Przedsiębiorstwo budowy, będzie oddane za kwotę ryczałtową temu oferentowi, który poda największy opust z ceny kosztorysowej i zasługiwać będzie na zaufanie.

E 2270/8
4

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jędrzeja Wątroby w Babicach odbędzie się dnia **21 grudnia 1908 r.** o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 1/4 części realności lwh. 71 gm. kat. Płaza składającej się z parcel budowlanych, na których znajdują się budynki gospodarcze z gruntów ornych, pastwisk i ogrodu wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i dzikich.

Część nieruchomości tej wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2218 Koron.

Najniższa cena wynosi 1479 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie,
Oddział V.

Dnia 16 listopada 1908 r.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.